

Jan Luiten van Zanden, *The Long Road to the Industrial Revolution. The European Economy in a Global Perspective, 1000–1800*, Leiden–Boston 2009, Brill, s. 304.

Jan Luiten van Zanden wykłada historię gospodarczą i społeczną na uniwersytecie w Utrechcie. Był głównym organizatorem XV Międzynarodowego Kongresu Historii Gospodarczej, który w tymże Utrechcie odbył się latem 2009 r. Wraz z Maartenem Prakiem współredaguje *Global Economic History Series*, która staje się groźnym konkurentem znakomitej *Princeton Economic History of the Western World*, kierowanej przez Joela Mokyrę. Od kilkunastu lat prowadzi kwantytatywne badania nad nowożytną historią gospodarczą, jest też autorem wielu prac dotyczących historii gospodarczej Niderlandów.

Omawiana książka wpisuje się w ostatni etap toczącej się od ponad stulecia debaty dotyczącej genezy społeczeństwa przemysłowego/nowoczesnego, w tym przyczyn rewolucji przemysłowej w Anglii. Trzy kwestie wydają się dla tego ostatniego etapu charakterystyczne. Pierwszą jest rozpatrywanie procesów zachodzących w poszczególnych częściach świata w kontekście globalnym, to znaczy porównawczo oraz z uwzględnieniem wzajemnych powiązań i w długiej, rozciągającej się na stulecia perspektywie. Debata toczy się obecnie w ramach żywego, a zapoczątkowanego w USA w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku podejścia, znanego pod nazwą *world history*¹. Druga dotyczy ram teoretycznych i interpretacyjnych. Dostarcza ich ekonomia neoklasyczna, czy też tzw. ekonomia głównego nurtu. Trzecia to dążenie do weryfikacji hipotez interpretacyjnych drogą pomiaru i kwantyfikacji zjawisk i procesów gospodarczych.

Podstawowe pytania, jakie zadają sobie uczestnicy debaty – w tym autor omawianej pracy – dotyczą źródeł długookresowego wzrostu gospodarczego, powodów jego przyspieszenia w XVIII w. (rewolucji przemysłowej) i przyczyn „wielkiego rozejścia” (*great divergence*) dróg rozwoju gospodarczego Zachodu i reszty świata w XIX stuleciu². Wyjaśnień szukają, odwołując się do ekonomii neoklasycznej, a w szczególności do wyrosłej z niej nowej ekonomii instytucjonalnej oraz do rozwijanych w ostatnich dekadach tzw. nowych teorii wzrostu. Nowa ekonomia instytucjonalna kładzie nacisk na koszty transakcji,

¹ Od 1990 r. ukazuje się „*Journal of World History*”.

² K. Pomerantz, *The Great Divergence. China, Europe and the Making of the Modern World Economy*, Princeton 2000.

czyli nakłady wiążące się z wymianą gospodarczą (koszty poszukiwania produktu, oceny jego jakości, koszty negocjacji, koszty nadzoru kontraktów itp.). Z punktu widzenia efektywności systemu gospodarczego lepsze są takie instytucje, które koszty transakcji minimalizują. Ułatwia to wymianę, a zatem podział pracy i specjalizację oraz przyczynia się do „wzrostu smithowskiego” (*Smithian growth* – Adam Smith w podziale pracy i specjalizacji upatrywał źródeł bogactwa narodów). Ogólniej, podejście to traktuje instytucje – w słynnym sformułowaniu Douglasa C. Northa – jako „reguly gry” określające strukturę bodźców (kar i nagród), a tym samym kształtujące sposoby postępowania uczestników życia gospodarczego³.

Teorie wzrostu gospodarczego ekonomiści rozwijają od lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Ich wczesne generacje kładły nacisk na zależność wzrostu od przyrostu nakładów czynników produkcji, a więc od przyrostu zasobu pracy i zasobu kapitału. Nowsze generacje zwracają uwagę także na produktywność tych czynników, a zatem na rolę, jaką pełnią innowacje i jakość siły roboczej. W centrum uwagi znajduje się więc „kapitał ludzki”, który zwiększa się dzięki przyrostowi wiedzy i kształceniu. Uruchamia to „wzrost schumpeterowski” (*Schumpeterian growth* – Joseph Schumpeter sformułował u progu XX stulecia teorię wpływu innowacji na rozwój gospodarczy)⁴. W podobny sposób rozumował w połowie lat sześćdziesiątych XX w. Simon Kuznets, wprowadzając pojęcie „nowoczesnego wzrostu gospodarczego” (*modern economic growth*), czyli wzrostu wynikającego z zastosowania do produkcji wiedzy naukowej⁵. Kuznets początki tego typu wzrostu umiejscawiał około 1820 r., gdy rewolucja przemysłowa nabrała rozmachu, a Europa wychodziła z szoku wojen napoleońskich. Pod koniec ubiegłego stulecia kwestie znaczenia wiedzy doprecyzował Joel Mokyr, wyróżniając wiedzę teoretyczną (*propositional*) i stosowaną (*prescriptive*), i określając ich związki z procesem wzrostu gospodarczego⁶.

Van Zanden buduje swój wywód, odwołując się do tej perspektywy teoretycznej oraz do wyników badań ilościowych nagromadzonych w ciągu ostatnich dwu dekad. „Powiązanie ze sobą nowej teorii wzrostu i historii gospodarczej jest jednym z celów tej pracy” – pisze (s. 8). Dowodzi, że angielska rewolucja przemysłowa nie była przypadkowym i nagłym zdarzeniem. „Rewolucja przemysłowa była skutkiem szczególnej interakcji bodźców, struktur gospodarczych, nagromadzenia wiedzy i akumulacji kapitału” (s. 292). Ta szczególna interakcja wystąpiła jednak tylko w niewielkiej części Europy Zachodniej, w regionie Morza Północnego. Autor cofa się aż do średniowiecza, by wyjaśnić to, co nazywa „małym rozejściem” (*little divergence*) między regionem Morza

³ D.C. North, *Structure and Change in Economic History*, New York 1981.

⁴ J.A. Schumpeter, *Teoria rozwoju gospodarczego*, tłum. J. Grzywicka, wstęp J. Górski, Warszawa 1960 (wyd. org.: *Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung*, 1912).

⁵ S. Kuznets, *Modern Economic Growth. Rate, Structure, and Spread*, New Haven 1966.

⁶ J. Mokyr, *The Gifts of Athena. Historical Origins of the Knowledge Society*, Princeton 2002.

Północnego (Niderlandy i Anglia) i resztą kontynentu. Załączki rozwoju tkwią bowiem w średniowieczu. Van Zanden, wbrew obiegowym poglądom, dowodzi, że średniowiecze było znacznie bardziej dynamiczne niż epoka 1500–1800, kiedy to duże obszary Europy Środkowej i Południowej (w tym przodująca poprzednio Italia) popadły w stan stagnacji, a niekiedy regresu. Regionowi Morza Północnego udało się tymczasem utrzymać dynamikę rozwojową.

Stało się tak z dwóch powodów, twierdzi autor: po pierwsze dzięki instytucjom, po drugie dzięki inwestycjom w wiedzę. Instytucje, usprawniające wymianę rynkową, a tym samym przyczyniające się do wzrostu gospodarczego, formowały się tu po części już w średniowieczu. (Szczegółowo analizuje autor m.in. rozprzestrzenianie się kontraktów pisanych oraz instytucji korporacyjnych). W epoce nowożytnej zasadnicze znaczenie pośród tych instytucji odgrywała organizacja państwa, ukształtowana dzięki szczególnej koincydencji okoliczności społecznych i prądów religijnych. W okresie nowożytnym państwo – zarówno w przypadku Holandii, jak i Anglii – dostarczało obywatelom, a zwłaszcza elicie handlowej, istotnego dobra publicznego, jakim było bezpieczeństwo transakcji w handlu dalekosiężnym. Zarazem obywatele ci, w przeciwieństwie do poddanych monarchii absolutnych, stosunkowo dobrze chronieni byli przed nadużyciami ze strony władzy.

Drugą okolicznością był wzrost znaczenia wiedzy naukowej. Już w XVII w. – dowodzi Van Zanden za Joelem Mokyrem – kształtować się zaczęło w tym samym regionie „społeczeństwo wiedzy”. Wkładem Van Zandena w tę tezę jest kwantyfikacja tego procesu. Druk, zaawansowana technologia owej epoki, ułatwił akumulację wiedzy naukowej oraz uruchomił efekt skali w zakresie jej upowszechniania.

Bodźcem, który ostatecznie uruchomił proces nowoczesnego wzrostu gospodarczego już w pierwszych dekadach XVII w. było otwarcie rynku atlantyckiego. Jak tego ostatnio przekonująco dowodzili w oparciu o szczegółową analizę ilościową Daron Acemoglu, Simon Johnson i James Robinson, to właśnie dostęp do rynku atlantyckiego okazał się kluczem do bezprecedensowego przyspieszenia wzrostu⁷. Ale obszar Morza Północnego był już do tego doskonale przygotowany.

Osiemnastowieczna rewolucja przemysłowa była więc kontynuacją i przyspieszeniem wcześniejszego procesu, którego początki wyprzedzają ją co najmniej o stulecie. Już wcześniej bowiem wysoki poziom płac realnych oraz trudności z pozyskiwaniem kwalifikowanej siły roboczej skłaniały do poszukiwań wydajniejszych rozwiązań produkcyjnych. Ogromne znaczenie odegrało w tym procesie ukształtowanie się „europejskiego wzorca małżeństwa” (*European marriage pattern*). Model ten polegał na stosunkowo późnym zawieraniu małżeństwa (i tylko przez część kobiet), prowadził do niższej stopy urodzeń i sprzyjał – wobec niższej liczby dzieci – większej trosce o ich jakość, a więc

⁷ D. Acemoglu, S. Johnson, J. Robinson, *The Colonial Origins of Comparative Development. An Empirical Investigation*, „American Economic Review” 91, 2001, nr 5, s. 1369–1401.

kształceniu, a także większej partycypacji w rynku pracy i w rynku kapitałowym (oszczędzanie na starość, w tym transakcje zakupu renty). Powiększał się zatem zasób kapitału ludzkiego i intensyfikowała się gospodarka rynkowa, co sprzyjało wzrostowi gospodarczemu w obu jego wyżej wymienionych wariantach, smithowskim i schumpeterowskim. *Industrial revolution* była kontynuacją *industrious revolution*, niezliczonych drobnych i większych innowacji wprowadzanych przez coraz lepiej wykształconych i wykwalifikowanych wytwórców. Ograniczenie przyrostu naturalnego pozwalało zarazem wydostać się podległym tym zmianom społeczeństwom z pułapki maltuzjańskiej.

Van Zanden prowadzi rozumowanie poprzez szereg porównań, zestawiając obszar Morza Północnego z pozostałymi regionami Europy oraz z obszarami pozaeuropejskimi, przede wszystkim z Chinami, Japonią i światem arabskim. Poza całościową interpretacją, oryginalnym wkładem jest kontrolowanie hipotez przez badanie statystyczne. Dla oceny poziomu rozwoju krajów czy obszarów sięga po wyniki szeroko ostatnio rozwijanych retroaktywnych badań produktu krajowego brutto, w niektórych punktach te wyniki koryguje. Efektywność działania instytucji ocenia wedle wysokości stóp procentowych, zakładając, że im te instytucje lepsze, tym kredyt tańszy. Akumulację wiedzy w średniowieczu oraz różnice pomiędzy poszczególnymi częściami Europy pod tym względem ocenia w oparciu o wyniki prowadzonych wciąż badań nad ilością produkowanych wówczas rękopisów. Dla okresów późniejszych odwołuje się do badań (był ich uczestnikiem) nad rozprzestrzenianiem tekstów drukowanych i nad stopniem alfabetyzacji. Stopień rozwoju kapitału ludzkiego szacuje także przez pomiar „premię za kwalifikacje” (*skill premium*), czyli różnicy w wynagrodzeniu pracowników gorzej i lepiej przygotowanych. Zmniejszanie się tej różnicy wskazuje na upowszechnianie kwalifikacji. Dla wyjaśnienia bodźców prowadzących do innowacji, odwołuje się do zakrojonych na szeroką skalę porównawczych badań płac realnych, w których także sam uczestniczył.

Książka Van Zandena jest charakterystyczna dla najnowszych tendencji w światowej historii gospodarczej także i pod tym względem, że podobnie jak wiele ważnych, opublikowanych niedawno prac koncentruje się na tych krajach i regionach, które osiągnęły sukces gospodarczy – a więc na tych, które w wolno zmieniającym się świecie przedprzemysłowym były wyjątkami. Pod tym względem obecna faza debaty zdaje się różnić od tego, co można było zaobserwować trzydzieści lat temu, gdy badacze – zwłaszcza o sympatiach lewicowych – częściej niż dziś interesowali się peryferiami, a zacofanie było postrzegane jako wynik dominacji Zachodu. U Van Zandena obszary peryferyjne obecne są w tle, w postaci przede wszystkim wskaźników statystycznych, wskazujących na odmienność ich dróg rozwojowych od tej, jaką szedł przodujący region Morza Północnego. Interpretacja procesów zachodzących na peryferiach dokonywana jest przez konstatację, że zabrakło w nich instytucji stwarzających bodźce rozwojowe. Nieco więcej uwagi poświęca autor jednemu typowi instytucji, który jego zdaniem rozwój gospodarczy najpewniej hamował – państwu absolutystycznemu. Polska pojawia się w postaci wskaźników PKB dla kilku okresów (notabene po części przez samego Van Zandena

szacowanych) – czytelnika nie zaskakuje, że wskazują one na regres gospodarki polskiej od początku XVII w. po połowę kolejnego stulecia. Ostatnia fala dyskusji na temat światowych zróżnicowań stawia więc wyzwanie przed historykami tych mniej szczęśliwych części świata – w tym Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej – by w świetle nowych teorii i badań nad Zachodem przemyśleć na nowo drogi rozwojowe tych zacofanych regionów.

Jacek Kochanowicz